



Agnieszka Kijewska

Historyk filozofii starożytnej i średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. W swojej pracy naukowej zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu, a w szczególności twórczością św. Augustyna, Boecjusza, Jana Eriugeny, szkoły w Chartres i Mikołaja z Kuzy. W czasie wolnym lubi zwiedzać muzea, czytać literaturę piękną, słuchać muzyki i uprawiać ogródek.

#30. Średniowieczni encyklopedyści

Średniowieczne encyklopedie spełniały niezwykle ważną funkcję: zbierały i upowszechniały w syntetycznej, uporządkowanej formie dostępną wiedzę tak, aby umożliwić skuteczne jej przyswojenie. Były ponadto promotorem określonych prądów myślowych i odegrały doniosłą rolę w propagowaniu nowych idei.

Słowa kluczowe: encyklopedie, renesans, Honoriusz Augustodunensis

Szczególnym fenomenem w dziejach średniowiecznej umysłowości były teksty, które dziś nazwalibyśmy encyklopediami. W odróżnieniu od współczesnych wydawnictw tego typu działa nie miały układu słownikowego, niemniej w sposób syntetyczny dostarczały podstaw całej wiedzy, obejmującej wszystkie „części” świata znanego ówczesnym ludziom. Z tego powodu zwykle nosiły tytuły *O naturze wszechrzeczy*, *Zwierciadło świata* itp. Najbardziej znaną ówczesną encyklopedią były niewątpliwie *Etymologie albo początki* (*Etymologiarum sive Originum libri XX*) Izydora z Sewilli (ok. 560–636). Autor tego dzieła kierował się założeniem, że poznanie etymologii nazwy danej rzeczy daje dostęp do jej istoty. U podstaw tego twierdzenia leżało przekonanie o ścisłym związku istniejącym pomiędzy językiem a rzeczywistością. Dzięki takiemu podejściu encyklopedie stanowiły swoiste wprowadzenie do rozważań filozoficznych. Sam Izydor tak wyjaśnia „naturę” filozofii, odwołując się do etymologii nazwy samej filozofii i jej dziedzin:

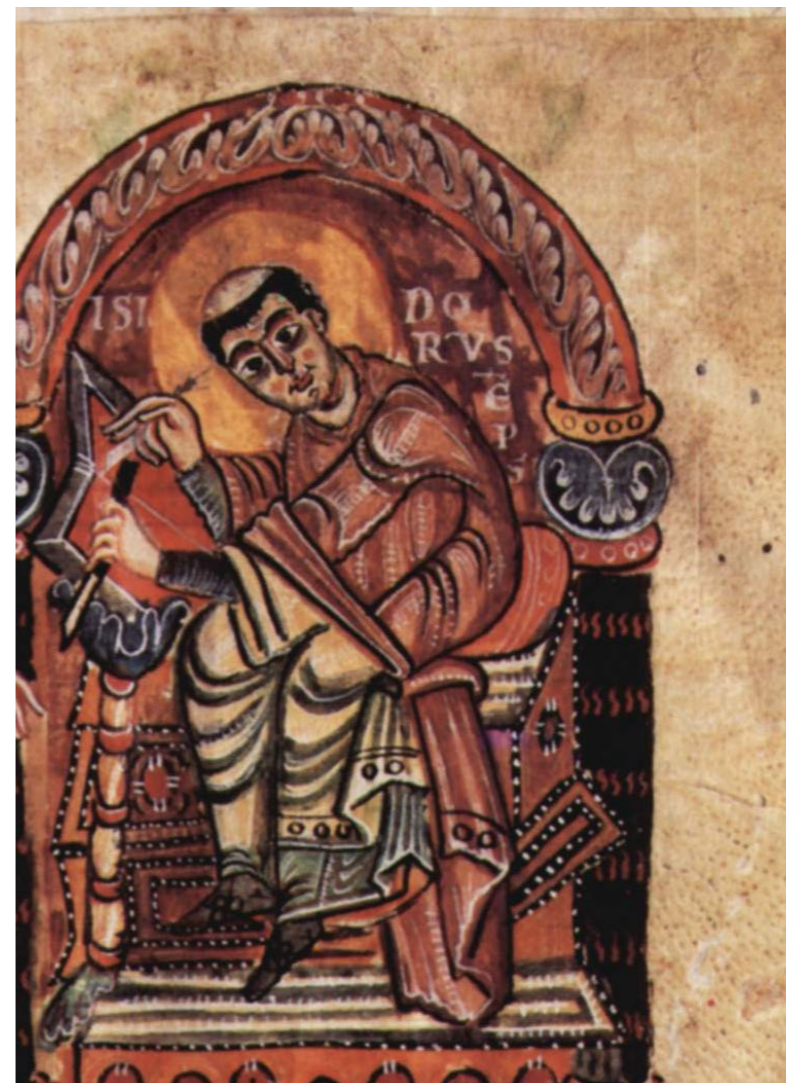
Sama zaś łacińska nazwa [„filozofia”] jest powszechnie wyjaśniana i podawana jako „miłość mądrości”. Gdyż Grecy nazywają *philon* miłością, a *sofian* mądrością. Filozofię dzieli się na trzy dziedziny: pierwsza jest naturalna, którą Grecy nazywają *physica*, w której poszukuje się wyjaśnienia natury; druga jest moralna, którą Grecy nazywają *ethica*, w której traktuje się o obyczajach (powinnościach); trzecia jest rozumowa, której podawaną nazwą jest *logica*. Za jej pomocą dowodzi się w pewien sposób przyczyn w rzeczach lub poszukuje się samej prawdy w życiu moralnym. W fizyce więc poszukiwana jest przyczyna, w etyce porządek życia, w logice zaś rozważa się powód rozumienia. Fizyką u Greków jako pierwszy zajmował się Tales z Miletu, jeden z siedmiu mędrców. Ten bowiem przed innymi obserwował przyczyny nieba a także podjął się kontemplacji rozumowej naturalnych sił rzeczy. Póź-

niej Platon podzielił fizykę wedle czterech definicji: arytmetyki, geometrii, muzyki, astronomii (Izydor z Sewilli, *Etymologiarum sive Originum libri XX*, II, 24, 3–4, cytata za: Zembrzuski 2018).

Tego typu dzieła spełniały niezwykle ważną funkcję: zbierały i upowszechniały w syntetycznej, uporządkowanej formie dostępną wiedzę tak, aby umożliwić skuteczne jej przyswojenie. Były ponadto promotorem określonych prądów myślowych i odegrały doniosłą rolę w propagowaniu nowych idei. Jak filozofia, będąca miłością mądrości, obejmowała fizykę, etykę i logikę, tak zadaniem encyklopedii było nie tylko dostarczanie wiedzy, ale i formowanie określonych postaw życiowych i moralnych, dlatego nie sposób przecenić walorów edukacyjnych owych dzieł.

Honoriusz Augustodunensis i renesans XII w.

Szczególnym okresem, w którym tego typu teksty znalazły wielu odbiorców, był wiek XII, nazywany niekiedy renesansem. W 1927 r. Charles Homer Ha-



Ilustracja: Izydor z Sewilli, 2 poł. X w., źródło: wikimedia.org

skins (1870–1937) opublikował swoje dzieło *The Renaissance of the Twelfth Century* (Cambridge Mass.), stosując termin renesans, zarezerwowany zwykle dla kultury XV-wiecznych Włoch, do tego niezwykle okresu średniowiecznego ożywienia nauki, kultury i filozofii. Jednym z promotorów tego XII-wiecznego odrodzenia był niewątpliwie Honoriusz Augustodunensis – autor niezwykle płodny (sam wymienia tytuły 22 swoich dzieł), choć raczej odtwórczy, o umysłowości encyklopedycznej. Jego pisma były niezwykle poczytne i krążyły w wielu odpisach, ale swoją własną biografię ich autor osnuł zasłoną tajemnicy, motywując to w swoim dziele *Elucidarium* w następujący sposób:

Moje imię dlatego chciałem okryć milczeniem, aby ci, którzy ulegają zawiści, nie pragnęli doprowadzić do potępienia i zapomnienia użytecznego dzieła. Niechaj czytelnik modli się, aby imię to zapisało się w niebie i nigdy nie zostało usunięte z Księgi Żywota (tamże, III, cytata za: Jamróż 2008, s. 13).

Biografia, a zwłaszcza miejsce pochodzenia Honoriusza, jest przykładem wciąż nierozwiązanych, dyskusyjnych kwestii, począwszy od tej, gdzie zlokalizować owo Augustodunum, z którego się wywodził. Niektórzy badacze wskazywali na Irlandię, inni utożsamiali miejsce jego urodzenia z Augs-

burgiem (Valerie Flint), czy Regensburgiem w Niemczech, wreszcie jeszcze inni (Jacek Dębicki) uważali, że jest to burgundzkie Autun. Faktem jest, że w pierwszym okresie swojego życia Honoriusz przebywał w Anglii, a jego twórczość pozostawała pod dominującym wpływem św. Anzelma z Canterbury. Co do jego późniejszych losów to wiadomo, że przebywał na kontynencie, ale nie można stwierdzić, czy w Niemczech czy we Francji. W jednym ze swoich ostatnich dzieł, jakim jest *Klucz do fizyki* (*Clavis physicae*), Honoriusz streścił nauczanie Jana Szkota Eriugeny zawarte w *Periphyseonie*, a ostatnią, piątą, księgę z pisma Eriugeny przytoczył w całości jako drugą część swego dzieła. W ten sposób stał się ważnym przekazicielem wpływu dwóch swoich wielkich, choć odległych w czasie i stylu myślenia, poprzedników: Eriugeny i św. Anzelma.

Wszechświat jako instrument muzyczny

Jednym z ciekawszych elementów myśli Honoriusza jest przedstawienie Wszechświata i jego harmonijnej struktury za pomocą pewnej metafory, a mianowicie obrazu instrumentu muzycznego. Ten literacki zabieg był elementem popularnej w XII-wieku metody integumentalnej, stosowanej do interpretacji tekstów filozoficznych, o czym już pisałam w poprzednich esejach (Por. Kijewska 2023, s. 129–130). Ta metoda, odwołując się do mitu, obrazu, metafory, których zadaniem było wyrażanie głębszej prawdy w sposób pośredni, nie wprost, miała za zadanie uzgodnienie prawdy filozoficznej z tym, co głosiło Pismo Święte (Por. Kijewska 1999, s. 188–190). Jak to się realizowało w praktyce, niech zaświadczy tekst Honoriusza:

A zatem, przed stworzeniem aniołów, jest napisane: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1). Po co stworzył niebo? Aby było siedzibą aniołów. W jakim celu [stworzył] ziemię? Aby zamieszkiwali ją ludzie. Najwyższy twórca zbudował

Warto doczytać

- J. Dębicki, *Zachodni Portal Katedry Świętego Łazarza w Autun*, Kraków 2002.
- M. Frankowska-Terlecka, „Skarbiec wiedzy” Brunetta Latiniego. *Trzynastowieczna myśl encyklopedyczna jako wyraz tendencji do upowszechniania wiedzy*, Wrocław 1984.
- Honoriusz Augustodunensis, *Clavis physicae*, Rzym 1974.
- M. Jamróz, *Bóg, świat i człowiek w pismach Honoriusza Augustodunensis*, Lublin 2008.
- A. Kijewska, *Czego nie wiemy o filozofii średniowiecznej?*, Lublin 2023.
- A. Kijewska, *Księga Pisma i Księga Natury. Heksameron Eriugeny i Teodoryka z Chartres*, Lublin 1999.
- M. Kurdziałek, *Średniowieczne doktryny o człowieku jako obrazie świata, w: Średniowiecze w poszukiwaniu równowagi między arystoteлизmem a platonizmem*, Lublin 1996, s. 271–310.
- *Patrologiae Latinae Cursus Completus*, red. J. P. Migne, t. 172, Paris 1895 (zawiera teksty Honoriusza Augustodunensis).
- M. Starowiejski, *Biblia pisarzy, cz. I: Stary Testament, t. 1: Biblio, Ojczyzna moja... Na początku, Kęty 2024.*
- M. Zembrzusi, *Przez słowa do rzeczy – Izidora z Sewilli definiowanie filozofii, Teologia Polityczna, 04.04.2018, https://teologiapolityczna.pl/michal-zembrzusi-przez-slowa-do-rzeczy-izydora-z-sewilli-definiowanie-filozofii-1 (dostęp: 04.06.2024).*

cały świat niczym wielką cytę, w której zestawił różne struny, tak aby wydawały wielorakie dźwięki. [Bóg] całe swoje dzieło podzielił na dwa, wyznaczając w nim przeciwieństwa. Duch i ciało, niczym chór męski i chłopięcy, wydają niskie i wysokie dźwięki, ponieważ w naturze [w przyrodzonych własnościach] (*in natura*) są przeciwstawne, lecz w istocie dobra [...] zgadzają się ze sobą. Same zastępy istot duchowych [...] wydają różne dźwięki [...]. Oni wszyscy rozbrzmiewają słodką harmonią, gdyż zgodnie wielbią swojego umiłowanego Stwórcę [...]. Podobnie też byty cielesne (*corporalia*) naśladują różne dźwięki, zostały bowiem podzielone według rodzajów, gatunków, własności indywidualnych i form liczbowych. Wszystkie one współbrzmiają zgodnie i tak oto wszczepionego sobie prawa, niczym dźwięczących skal, przestrzegają. Wzajemnie przeciwstawne dźwięki wydają z siebie: duch i ciało, anioł i diabeł, niebo i piekło, ogień i woda, powietrze i ziemia, słodkie i gorzkie, miękkie i twarde, jak również inne według tego sposobu (Honoriusz, *Księga dwunastu kwestii II*, cytata za: Jamróz 2008, 185-187).

W tym pięknym porównaniu, w którym wyraźnie pobrzmiwają reminiscencje myśli heraklitejsko-pitagorejskiej, Honoriusz zwraca uwagę na harmonijny zestrój Kosmosu, realizujący się pomimo, a może dzięki, opozycji, która zachodzi między jego różnymi krańcami. Prawo wszczepione w naturę rzeczy sprawia, że instrument Wszechświata staje się w ten sposób źródłem muzyki, której słodycz i piękno głosi chwałę jego boskiego Twórcy. Szczególne miejsce w tym muzycznym układzie przypada człowiekowi, który znajduje się w centrum Kosmosu, jednocząc w swojej naturze różne, przeciwstawne składowe Wszechświata. Honoriusz nawiązuje

tu do koncepcji Eriugeny pojmującego człowieka jako „warsztat” (*officina*), w którym wykuwana jest całość kreacji, a zarazem jako reprezentanta całego stworzenia. Tę niezwykłą mikrokosmiczną wizję Honoriusz ubrał w terminologię muzyczną. Pisał:

Tak bowiem, jak we wszechświecie rozbrzmiewa siedem tonów, podobnie nasza wewnętrzna muzyka dzieli się na siedem głosów. Całość naszego jestestwa połączona jest siedmiostopniową miarą, która zgodnie z prawami sztuki muzycznej jednoczy cztery żywioły występujące w ciele i trzy siły duszy. Stąd człowieka nazywa się mikrokosmosem, to jest mniejszym światem, widać bowiem, że współbrzmi w nim taka sama liczba dźwięków, jaka występuje w muzyce niebiańskiej (Honoriusz, *Imago mundi I*, 87, cytata za: Jamróz 2008, s. 148).

Człowiek jako obraz Wszechświata

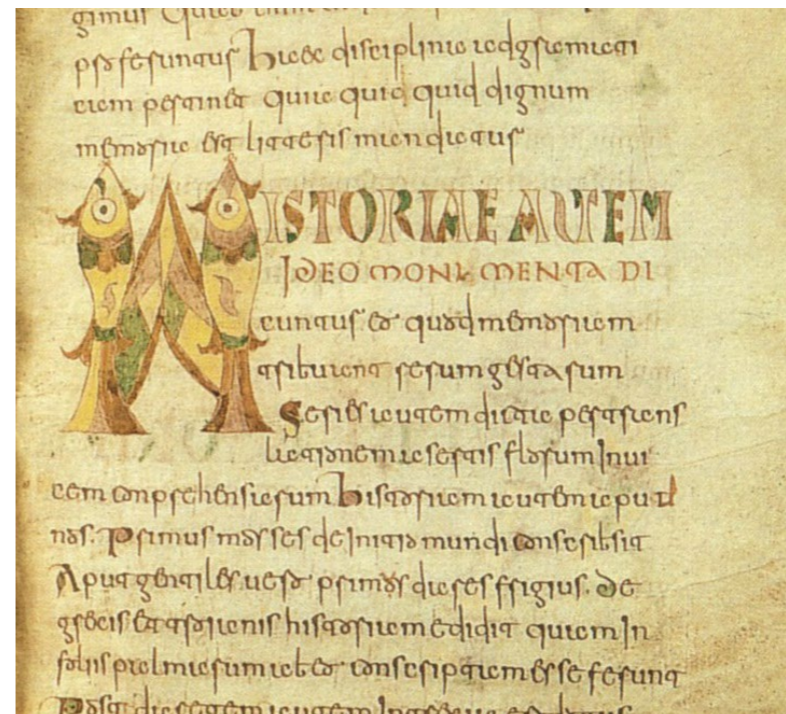
Wątki mikrokosmiczne ujmujące człowieka jako obraz i reprezentanta Wszechświata miały odmienny charakter w zależności od tego, czy tych analogii z Kosmosem poszukiwały w ludzkim ciele, czy w jego duszy, czy w dynamicznej jedności, jaką stanowi psychofizyczna struktura bytu ludzkiego, czy też w ludzkich wytworach (por. Kurdziałek 1996, s. 27–310). W tekstach Honoriusza odkrywamy interesujące przedstawienie każdego z tych wątków. Na temat podobieństwa budowy ludzkiego ciała do Kosmosu Honoriusz pisał:

Człowieka nazywa się mikrokosmosem, to jest mniejszym światem, ponieważ jego cielesna część zbudowana jest z czterech elementów. Człowiek zatem z ziemi ma ciało, z wody krew, z powietrza oddech, z ognia ciepło. Jego głowa jest okrągła na kształt sfery nieba,

błyszczą w niej oczy podobnie jak dwa światła na niebie. Zdobi ją siedem otworów, tak jak siedem współbrzmień ozdabia niebo. [...] Jak Ziemia dźwiga na sobie wszystkie rzeczy, tak nogi podtrzymują ciężar ciała. Z ognia niebiskiego człowiek ma wzrok, z powietrza wyższego [...] słuch, z powietrza niższego [...] węch, z wody smak, a z ziemi dotyk. Przez swoje kości uczestniczy w twardości kamienia, przez paznokcie w tężyznie drzewa, przez włosy w pięknie traw, ze zwierzętami zaś ma wspólnotę zmysłów (Honoriusz, *Elucidarium*, 59, cytata za: Jamróz 2008, s. 149-150).

W szczególny sposób człowiek jest jednak mikrokosmosem za sprawą swojej duszy. Władze ludzkiej duszy, zwłaszcza władze poznawcze, ujmują całość stworzonego Wszechświata i utożsamiają się z nim na płaszczyźnie poznawczej. Ponadto w ludzkiej duszy został odcisnięty obraz Stwórcy całego Kosmosu. Każde stworzenie, będąc Bożym dziełem, jest znakiem wskazującym na swojego Autora. Jednakże tylko człowiek został stworzony na Boże podobieństwo, stanowiąc tym samym pewnego rodzaju artystyczną sygnaturę – znak Autora całego dzieła stworzenia. Boski Artysta jest Troistą Jednością (Trójca Święta) i właśnie taki obraz został wyryty w wewnętrznej strukturze człowieka, w jedności jego duszy i troistości jej władz:

Skąd pochodzi dusza? Z duchowego ognia i, jak się wierzy, w niej jest odcisnięty obraz i podobieństwo Boga. Co jest obrazem, a co podobieństwem? Obraz poznaje się w formie, podobieństwo zaś widzi się we właściwości lub ilości. Natura boska istnieje w Trójcy Świętej, jej to właśnie odbiciem jest dusza ludzka. Ma ona pamięć, dzięki której przechodzi w myśli od rzeczy przeszłych do przyszłych. Posiada intelekt, który pojmuje



Ilustracja: strona z *Etymologiae*, VIII w., Royal Library of Belgium, źródło: wikimedia.org

rzeczy widzialne i niewidzialne. Ma w sobie wolę, która odrzuca od siebie zło i wybiera dobro. W Bogu współistnieją wszystkie siły nadprzyrodzone, dusza będąc mu podobna, skupia wszystkie podległe sobie siły. I tak jak Bóg nie może być pojęty przez jakiegokolwiek stworzenie, a jednocześnie sam obejmuje wszystko, tak też żadne widzialne stworzenie nie jest w stanie objąć duszy, podczas gdy ona sama obejmuje wszystko. Sklepienie niebieskie nie zagrozi jej drogi w dążeniu do nieba, ani otchłań nie będzie jej przeszkodą, jeśli podejmie zamiar udania się do piekła. To jest właśnie substancją duchową (Honoriusz, *Elucidarium I*, 60–61, cytata za: Jamróz 2008, s. 153).

Poznanie struktury Wszechświata oraz struktury człowieka i jego miejsca w dziele stworzenia miało stać się inspiracją dla ludzkich dążeń i działań. Nie zapominajmy, że encyklopedie miały cel pedagogiczny i parenetyczny: do określonych ideałów należało przekonać jak największą ilość

odbiorców, dostarczając im rzetelnej wiedzy, ugruntowanej w naukowych „nowinkach” tamtego czasu. Owo charakterystyczne nastawienie na odbiorcę tekstów będących „zwierciadłem wszechświata” odnajduję także w pieśni Chóru w poemacie Marii Konopnickiej (1942–1910) *W Sykstyńce – stworzenie człowieka*. Fragment ten zaczerpnęłam z niezwyklego tomu przygotowanego przez ks. Marka Starowiejskiego *Biblia pisarzy (Część I: Stary Testament)*. Warto na nowo pochylić się nad znanymi na pozór autorami i ich tekstami:

Po kogo sięga, Panie, ręka Twej wszechmocy?/ Ręka tworząca, / Mroczna jeszcze od cieniów wiekuiestej nocy./ Co łódź czarną, z dnia brzegów zepchniętą, kolebie/ Na chaosu oceanie.../ Złota od kręgów płomienistych słońca,/ Któreś zatoczył po niebie,/ Trzęsąca iskry światów w przepaści i bezdroża./ Jeszcze pianami kipiąca,/ Od kielzanego srebrną uzdą morza,/ sina porożem miesiąca.../ Ręka Twa, Panie,/ Natchniona dziełem i od dzieła wrząca./ Które swojego

mistrza godne tylko jedno,/ W którym sam mistrz się zamknął i jego potęga.../ Po kogo sięga/ W nizin bezedno?/ Kogo chcesz podnieść z prochu w przeczyste bławaty/ Twoich błękitów?/ Czyje oczy chcesz porwać do podgwiezdnych szczytów?/ Czyją myśl chwycić w otchłań, którą pędzą światy?/ I jaki akord skrzydlaty/ Harmonji twojej chce się w kształt ten wcielić, /By pieśń stworzenia od Stwórcy oddzielić? (M. Konopnicka, *W Sykstyńce – stworzenie człowieka*, w: *Starowiejski 2024*, s. 327).

Najnowszy numer



Tu nas znajdziesz

